Nr. 162. w Piątek

dnia 14. Lipca 1854.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
(1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości) przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 12 Lipca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz wyjechał wczoraj do Boulogne i zwiedzi potem Calais. Cesarz będzie obecnym przy wsiadaniu dywizyi na okręty, która pod dowództwem jen. Baraguay d'Hiliersa odpłynie na Baltyk.

Z Boulogne sur mer donoszą pod d. 11, o 7 god. wieczorem, że tam przybył cesarz i że go mieszkańcy i Anglicy tam zgromadzeni, przywitali z wielkiem uniesieniem.

Dzisiejszy Monitor zawiera daléj depeszę z Madrytu z dnia 11go b. m. Według niéj panowała spokojność w téj stolicy, a powstańcy stali pod Des Penapirros. Szeregi ich przerzedziły się, a wojska królewskie idą za nimi. Serrano połączył się z powstańcami, ale za jego przykładem nikt ze znaczniejszych osób nieposzedł.

Z Belgradu donosi Monitor pod d. 11, że 40,000 Turków przekroczyło Dunaj pod Ruszczukiem d. 7 Lipca z rana o godzinie 11. że obsadzili Giurgewo, po stoczeniu bitwy z korpusem Sojmonowa, który utracił 800 w poległych. Ks. Gorczakow miał przybyć d. 8 Lipca 4 mile od Bukarestu z korpusem 32,000.

Według innéj wiadomości zamieszczonéj w Monitorze z Wiednia, ks. Gorczakow przybył d. 7. Lipca do Bukarestu i ściągnął do siebie 30,000 wojska, które już zaczęło się cofać. Wszystko zapowiada, iż Rosyanie chcą się utrzymać w Bukareście.

Hermanstad, 9 Lipca. — Za powód cofania się Rosyan podają w jednem sprawozdaniu z głównéj kwatery, skoncentrowanie większych sił. Dn. 4 oglądał Gorczakow wojska w Maja i wyjechał potem do Plojesti. 6888 Bulgarów z 1864 wozami, 12,913 bydła rogatego i 32,830 owcami idzie do Bessarabii. Przygotowania czynią do opuszczenia Bukasestu. Do Giurgewa wysłano wojsko, chociaż Turcy niepowtórzyli wylądowania.

Wiedeń, 12. Lipca, przed południem. — Według telegraficznéj depeszy z Belgradu, wyszedł nadzwyczajny dodatek do serbskiéj gazety i zawiera wiadomość z Bukarestu, że Omer basza dn. 7. przekroczył z Ruszczuka Dunaj w 40,000 wojska i otoczył pod Giurgewem korpus jenerała Sojmonowa, który się trzymał przez kilka godzin i w końcu przebił się przez zastępy tureckie. W téj bitwie miało poledz 900 Rossyan. Omer basza obsadził Giurgewo. W tych dniach spodziewają się, iż przyjdzie pod Giurgewem do walnéj bitwy, jeżeli ją Omer baśza przyjmie. Książe Gorczaków postanowił armią swoją w ogień poprowadzić. Mówią, że w Ruszczuku znajduje się 15,000 wojska posiłkowego mocarstw zachodnich.

Wiedeń, 12. Lipca, o godz. 1. — Według wiadomości z Odessy z dn. 7. Lipca, widziano flotę połączoną płynącą w 58 żagli ku Sewastopolowi.

Berlin, dnia 13. Lipca. Naj. Pan raczył byłego urzędnika szlezwickiego Williama Andersena zamianować audytorem garnizonowym.

Berlin, dnia 12. Lipca. Gazeta wrocławska zamieszcza następującą telegraficzną wiadomość z Berlina: podpułkownik pan Manteuffel pojedzie w missyi do Londynu.

Deputacya 3. pułku ułanów, która w dniu 2. p. m. udała się ztąd do Petersburga, celem powinszowania następcy tronu rosyjskiego zamianowania go przed 25 laty szefem tego pułku, wróciła onegdaj do Berlina i była tu wczora przed południem u króla Jmci w zamku królewskim.

— Hambuurgska Börsenhalle donosi, że wiadomość o nieudaniu się pożyczki rosyjskiéj w Berlinie jest płonną, że owszem przeznaczone 5 mil. rubli do podpisania w Berlinie, pokryte całkowicie zostały W pierwszych dniach był wielki natłok i podpisywano się dziennie na nią po 300,000 rubli. Wielu zamieniało dawniejszą pożyczkę na nowszą, ażeby zyskać na dyferencyi.

— National-Zeitung donosi, że najwyższy trybunał wydał na zażalenie redaktora Heinicke rozporządzenie, do wypuszczenia go na wolność.

Mysłowice, 10. Lipca. — Jenerał hr. Schlick przejeżdżał z wielkim sztabem dziś przez nasze miasto, celem objęcia dowództwa nad wojskiem w Galicyi.

Północny teatr wojny.

Petersburg, d. 25. Czerwca. Soikina Góra. — Nieprzyjaciel zarzucił kotwice pod wyspą Seskär i komunikuje z brzegiem za pomocą statków wiosłowych.

Sweaborg, 25. Czerwca. — Fregata szrubowa krąży przed naszym portem. — Telegraf z Krassnaja Górki donosi pod d. 26. Czerwca: 1) flota nieprzyjacielska składa się z 13 szrubowców linijowych, 5 żaglowych okrętów linijowych, 3 fregat szrubowych, 8 parowców, 2 szonerów. — 2) Flota nieprzyjacielska płynie na wschód. — 3) Nieprzyjaciel spuszcza na wodę statki wiosłowe. Między nieprzyjacielskiemi okrętami znajduje się 5 francuzkich linijowych okrętów i 2 francuzkie parowce. Cztery parowce i fregata szrubowa popłynęły ku wschodowi na przystań kronstadzką. Parowce nieprzyjacielskie zatrzymują się około latarni tolbuchinskiéj w półkole. Jeden z nich spuszcza statek wiosłowy na wodę.

Południowy teatr wojny.

Bukarest, dn. 8. Lipca. Książę Gorczaków wrócił wczora z rana do naszego miasta, a w nocy z 6. na 7. b. m. przybyło tam 25—30,000 wojska rosyjskiego z Ursitszeni i Mayalawo. Téjże nocy przywieziono 200 rannych z Giurgewa do Bukarestu. Rosyjskie kassy także tam przywieziono i wielu mieszkańców z Giurgewa schroniło się do Bukarestu. Opowiadano sobie o bitwie, którą stoczono w dn. 5. pod Giurgewem. Dnia 2. chcieli Turcy tam wylądować i usadowili się na wyspie Mokan. Wysłano wojsko z Bukarestu i jenerał Dannenberg udał się dnia 1. Lipca do Giurgewa celem kierowania ruchem wojennym. Dopiero dnia 7. cofnęli się Turcy. Jenerał Dannenberg wrócił dnia 8. znów do Bukarestu. W bitwie pod Giurgewem poległo 260, a 800 rannych zostało, z tych ⅗ ma przypadać na Turków, a ⅖ na Rosyan. Pewnych w téj mierze nie posiadamy wiadomości. Rosyanie spodziewali się nowéj napaści od strony Ruszczuka i głoszono, że postanowili bronić Giurgewa i Bukarestu. Potwierdza się wiadomość, że Rosyanie spalili Maczyn w dniu 2. Lipca.

Jassy, dnia 3. Lipca. Zdrowie księcia Paskiewicza polepszyło się tak dalece, że wczora o 1½ godz. po południu wyjechał na Podole do bóbr swoich Homla. Z nim odjechała jego małżonka, która na wiadomość o przypadku, który dotknął jéj męża, przybyła w czterech dobach z Warszawy do Jass. Marszałek nie może jeszcze prawą nogą władać i używa krukwi. Mówią, że podał się o uwolnienie od dowództwa i otrzymał je, mówią nawet, że otrzymał pozwolenie udania się do wód niemieckich. Jego orszak dziś za nim wyjeżdża do Rosyi.

Rosyanie nie myślą opuścić księstw. Dowodzi tego rozpołożenie obecne ich wojska i wkroczenie zapowiedziane 3 dywizyi piechoty z Besarabii, które mają przekroczyć Prut pod Leowem i Lipkani i wejść do Multan.

Kraków, dnia 8. Lipca. Według nadeszłych wiadomości, książę Paskiewicz przybył do Homla i w dalszym ciągu kampanii nie będzie czynnym.

Michałowice nad granicą krakowską, dnia 8. Lipca. Przed dwoma tygodniami nie było tu żadnego wojska, granicy strzegły tylko straże celne. Po głębokim spokoju, wre teraz w naszéj okolicy życie wojenne. Michałowice i okolica zapełnione od tygodnia wojskiem. Słomniki, Proszowice i Skalmierz obsadzone piechotą i artyleryą. W Igołomii przy Wiśle, w zamku hrabiny Skorupki rozkwaterował się jeden jenerał ze sztabu. Od 4. dni bawi tu 3 oficerów rosyjskich od inżynieryi i oglądają granice i zdejmują plany topograficzne.

Dnia 6. b. m. przybył tu sześciokonnym pojazdem jeden kozacki jenerał i rozmawiał z owemi oficerami od inżynieryi i z tutejszym dyrektorem poczty Petrowem. Po rozmowie obejrzał granicę i wrócił do Miechowa. Podobno przywiózł rozkaz, aby nikogo przez granicę nie przepuszczano, nawet paszportowych.

Królestwo polskie.

Warszawa, 10 Lipca. — W dn. 7 b. m. donieśliśmy o pożarze, jaki dotknął Młyn Parowy, przy ulicy Solec pod nr. 2914 a; onegdaj udzieliliśmy bliższe szczegóły, oparte na zasadzie urzędowych raportów, jakie zrządził ten ogień; dziś więc pozostaje nam jeszcze uzupełnić ten obraz, a to w sposób następujący: Gmach na Solcu, murowany z gruntu, w którym powstał ten ogień, podzielić można na trzy części: pierwsza z nich obejmowała młyn parowy; druga, czyli środek korpusu, machinę; a trzecia, oprócz innych zakładów, i olejarnię. Jeżeli już miał powstać pożar w tym gmachu, należy bezwątpienia przypisać szczęściu, że takowy wszczął się w części pierwszéj od strony Warszawy. Część bowiem trzecia, gdzie mieści się olejarnia, napełniona tysiącem garncy oleju, i przesiąkłemi od tłuszczu deskami, tak w ścianach jak podłodze i sufitach, byłaby całe bez wyjątku zabudowanie, w gruzy zamieniła. W obecnem wszakże nieszczęściu, przyznać musimy, iż obrona była tak dzielną, że przeszła wszelkie oczekiwania. Oprócz straży ogniowéj, przyłożyła się do niéj i miejscowa pomoc. Część środkowa, w któréj właśnie mieści się maszyna, oddzielona była od części pierwszéj czyli młyna parowego dwoma drzwiami drewnianemi. Przytomność wszakże umy-

słu, spowodowała, iż przy pierwszym wybuchu ognia, a następnie przy szerzeniu się tegoż z niesłychaną szybkością, zabarykadowano te drzwi workami napełnionemi mąką, na które lejąc bezustannie wodę wstrzymano od razu wszelki postęp ognia. Za maszyną, któréj koszt do 60,000 rs. dochodzi znajduje się olejarnia; przejście więc ognia przez część drugą, byłoby sprawiło ogólne całego gmachu zniszczenie. Przyznać musimy, że z wielkim taktem, od pierwszéj chwili wybuchu pożaru, obmyślana obrona, prowadzoną była z całą dzielnością. Tuż przy części dotkniętéj pożarem i naładowanéj zbożem, z czego największy powstał ogień, znajduje się kuźnia. Budowa ta okryta będąc dachem z blachy żelaznéj, a to na wniosek dyrektora zakładu p. Lessiga, który także wniósł projekt oddzielenia zabudowania gdzie się mieści machina, podwójnym murem, zabezpieczającym tę wartość od szkody, w zupełności ocaloną została. Cała więc strata ogranicza się tylko na zniszczeniu młyna parowego, czyli jednéj trzeciéj części budowy, reszta dzięki Bogu, a co najważniejsza, owa olbrzymia machina i inne zakłady, a między temi olejarnia, ocalone zostały. Największy pożar, zniszczył zbiór zboża, nagromadzonego do młyna; wszystko bowiem jak to donieśliśmy onegdaj, spalone zostało. Rzecz dziwna, że szczątki tego zboża, znajdowano aż na nowym Świecie, Krako.-Przedmieściu i daléj. Onegdaj, korzystając z pięknéj pogody mnóstwo osób zwiedzało miejsce pożaru, na którem jeszcze przez dzień cały, pod okiem straży ogniowéj, miejscowi ludzie zalewali tlejące się szczątki zboża, belek, itp. materyałów.

— W tych dniach, mieliśmy sposobność oglądać, skreśloną na wielką skałę mappę geologiczną gub. Radomskiéj. Wiadomo bowiem, iż okolice téj gub. obfitują w rozliczne osadowe pokłady, jak np. Chęcińska, w pokłady wapienia Sylurskiego, obejmującego w sobie bogate łomy marmuru, jak również rozmaite kruszce, a między innemi i srebro: Olkuska, w pokłady węgla kamiennego, wapienia muszlowego kruszco-rodnego, i wapienia koralowego, który mieści w sobie tyle sławne jaskinie z naciekami (stalaktytami,) w owych pełnych malowniczości skałach, podobnych raczéj do piętrzących się zamków i ruin; daléj, okolice: Wąchocka, Wierzbnika, Kunowa, gdzie znajdują się pokłady piaskowca czerwonego i białego, z którego łomy kamienia ciosowego tyle przynoszą użytku, mieszcząc nadto w sobie bogate składy rudy żelaznéj; albo wreszcie okolice Jędrzejowa, Wodzisławia, Szkalmierzyc, Proszowic, pokryte marglem kredowym, czyli tak zwanemi u nas rędzinami, rodzącemi owe głośne na cały kraj i po za morza, pszenice; nakoniec okolice Buska bogate w gips, z którego wytryskują źródła solne i siarczane; oraz tylne innych a znajdujących się w różnych miejscach gubernii, pokładów. Mappa ta obejmuje szczegółowo wszystkie te miejsca, z odznaczeniem na niéj własności każdego. Pożądanem zaiste byłoby, aby podobne mappy geologiczne, skreślone były w każdéj gub. królestwa, gdyż te zebrane w całości, przedstawiłyby w dokładnem świetle wszystkie bogactwa, w jakie kraj nasz obfituje. (Kur. War.)

Francya.

Paryż, d. 9. Lipca. Dnia 14. lub 15. Lipca odpłynie z Boulogne wobec cesarza i posła w Londynie hr. Walewskiego pierwsza dywizya pod dowództwem jenerała Baraguay d'Hilliersa na Baltyk, za którą popłyną następnie dwie dywizye. Cesarz opuści dn. 12. b. m. St. Cloud, a po odejściu armii na Baltyk wróci z Boulogne i towarzyszyć będzie cesarzowéj do Biaritz. Dnia 15. Sierpnia zamierzają oboje wrócić do St. Cloud.

— Pan Morny zapadł na cholerę, ale podobno wyszedł z niebezpieczeństwa.

— Panowie Legentil, prezes izby handlowéj Sekwany, Wołowski, dotychczasowy dyrektor banku ziemskiego, Fontenilla i Nerville, jeneralni poborcy finansów, zostali zamianowani administratorami kredytu ziemskiego.

— Monitor ogłasza układ zawarty pomiędzy Anglią i Francyą względem wzajemnego wydawania zbiegłych majtków.

— Onegdaj odszedł ztąd oddział żandarmeryi przeznaczonéj do utrzymania policyi i sprawiedliwości w armii wschodniéj.

— Zbiór praw zawiera dekret z dn. 24. Czerwca dotyczący utworzenia korpusu lekkiéj kawaleryi pod nazwiskiem Corps de Spahis d'Orient; korpus ten w miarę potrzeby ma się składać z krajowców, pod którem mianem zapewne rozumieją baszi-bozuków.

— Proces wytoczony przeciw hrabinie O'Mahony przed sądem przysięgłych Sommy ukończył się uznaniem za nie winną oskarzonéj, którą natychmiast na wolność wypuszczono.

— Hr. de Germiny zamianowany gubernatorem instytutu kredytowego ziemskiego, był dotychczas jeneralnym poborcą departamentu dolnéj Sekwany, obejmującego Paryż. Była to posada najdonośniejsza w swoim rodzaju i przynosiła rocznie 130 do 150,000 fr. Taka zmiana na pensyą 40,000 fr. nie podobała się jemu i przez kilka dni wzbraniał się przyjąć nową posadę. Zezwoill nakoniec, gdy tę posadę ofiarowano jego synowi 27letniemu, który dotychczas był szefem dywizyjnym w ministerstwie skarbu.

— Renta na małéj giełdzie spadła o 50 cent., ponieważ minister skarbu rozporządził, że mają być składane zaliczenia na pożyczkę wojenną przenoszące 1000 fr. Uważają to zniesienie ograniczenia, tudzież otworzone nadzwyczajne kredyta 52 mil. i 168 mil. fr. za dowód jasny, że rząd nasz ma zamiar popierać uzbrojenia na największe rozmiary i z całą energią i że wcale nie myśli o układach lub zawieszeniu broni.

— Toskański poseł przy dworze tutejszym, książę Poniatowski, złożył swoje urzędowanie, obawiając się, aby nie przyszło do nieporozumień pomiędzy Toskanią a Francyą z powodu wynarodowienia okrętów rosyjskich, przeznaczonych na kontrabandę wojenną, które się znajdują w porcie Liworno.

(Kor. Cz.) Paryż, d. 1. Lipca. — Peryod krytyczny nie już sprawy wschodniéj, ale sprawy wschodnio północnéj miesza znowu w Paryżu wyobrażenia i języki. Nieprzyjaciele Austryi, ponajwiększéj części ludzie gorączkowi i rewolucyonści, tracą zaufanie i lękają się zwrotu w postępowaniu, niepomnąc na charakter monarchy i zwykłą powolność polityków austryackich, o których powiedziano, że obchodzą pół roku dno kwestyi. Anglicy lękają się, aby Napoleon III. w drodze nie ustał, zapominając, że on musi koniecznie iść daléj, aby nie sprowadzić na sobie maksymy transivi et jam non erat. Jeden filozof wyjawił przedemną niemal z płaczem obawę, aby Napoleon III. nie połączył się z Rosyą i nie uderzył na Anglią!!! Dalipan! filozofowie i poeci są zawsze jedni. Napoleon III. może przyjąć politykę mniéj angielską, więcéj kontynentalną i austryacką, ale musi iść daléj i drogą przez siebie obraną. Ambasada turecka w Paryżu zasmuciła się od czasu jak się dowiedziała, że Austrya wchodzi do Wołoszczyzny. Ja się z tego cieszę, ja radbym, aby ugoda austryacko turecka miała artykuły sekretne i aby Austrya nigdy z Wołoszczyzny nie wyszła. Ja wierzę raczéj słowom jednego dygnitarza pałacu tuileryjskiego, który mi powiedział: »Sprawa turecka się skończyła, a rozpoczyna się sprawa kontynentalnych narodowości«. Przekonanie moje stwierdza artykuł p. de la Gueronniere ogłoszony wczoraj w Constitutionnelu pod tytułem: »l'Empereur Nicolas«. Artykuł ten wyraźnie dynastyczny i napisany w jednym systemie, wyłuszcza szczęśliwie dzisiejszą a wzniosłą politykę francuzką, opartą na aliansie angielskim. Anglia, jakem to od początku utrzymywał, więcéj jest interesowaną w sprawie wschodniéj niż Francya, ale Francya jest więcéj interesowaną w sprawie wschodniopółnocnéj niż Anglia. Oba interesa kojarzą się, bo oba interesa są wielkie i cywilizacyjne. Wiecie, że mieszczanie londyńscy gotują festiwal dla Francuzów, chcąc się im wywdzięczyć za fetę daną dla nich w Paryżu r. 1850. Festiwal ten nie jest bardzo dobrze widziany przez torysów, niechętnych skrycie Francyi i lękających się sympatyi mieszczaństwa londyńskiego dla instytucyi francuzkich, ale polityka zewnętrzna zmusza ich do wzięcia w nim udziału. Dotychczasowe majaczenie lorda Aberdeena i ukrywanie jego depeszy z 31. Października 1829, nie pochodziło tyle z przyjaźni dla Rosyi, ile z niechęci do demokratycznéj Francyi.

Z Tulonu przestano wysyłać wojska. Armia ekspedycyjna ma dostateczne siły do działania zaczepnego, czy to lądowego czy morskiego. Działa wielkiego kalibru są już w Warnie. Pod Warną stoi 200 okrętów transportowych, mogących dowieść na brzegi Krymu 30 do 40,000 ludzi. Lord Raglan oświadczył, że podda się chętnie pod rozkazy marszałka St. Arnaud. Inaczéj oświadczył Omer basza, dając za powód swego postępowania ogromne zaufanie, jakiego w swem wojsku używa. Marszałek St. Arnaud dał, w przekonaniu wojskowych, dowód talentu nie idąc na odsiecz Sylistryi i wstrzymując od tego Omera baszę. Ks. Paskiewicz chciał widocznie wyciągnąć na płaszczyzny Bulgaryi Omera baszę i wziąźć odwet za Oltenicę, Kalafat i Krajowę. Mówią, że widząc marszałkową St. Arnaud niezadowoloną z ofiarowanego jéj pałacu, rząd turecki przeznaczył dla niéj na mieszkanie 750 tysięcy piastrów. Przybyły świeżo ze wschodu oficer sztabowy zapewnił mnie, że duch wojska jest dobry i wyśpiewywanie Marsylianki, o którem tyle piszą korespondenci rewolucyjni, jest rzadkie i zupełnie niewinne. Reszyd basza ma być źle widziany przez sułtana za staranie się, przy protekcyi lorda Redcliffa, o godność wielkiego baszy, godność, która przez cały ciąg historyi tureckiéj była udzielona tylko jednemu dygnitarzowi. Aby się uwolnić od nacisku lorda Redcliffa, sułtan radby widzieć w stambule ambasadora francuzkiego, którego p. Benedetti nie jest w stanie zastąpić. Co do negocyacyi panów Black i Durand o pożyczkę, ta nie miała się udać w Paryżu. Mówią, że ani Rotszyld ani dom Fouldów podjąć się jéj nie chcieli. P. Black wyjechał do Londynu. P. Durand pozostał w Paryżu, z przyczyny zrobionego mu procesu przez dom Anceona z Liège, który reklamuje dopłatę 3 frank. od każdéj z 30,000 broni dostawionéj Turcyi.

— Wszystko pokazuje, że osobistość grała równą rolę w wystąpieniu z ministerstwa p. Persigny. Różnica w polityce, mianowicie względem Austryi, nie byłaby w stanie sprowadzić tak wyraźnego poróżnienia. Stronnicy, a raczej klienci p. Persigny są strwożeni. Powtarzają oni, że gabinet francuzki stracił w panu Persigny jednego poplecznika wielkiéj polityki. Mało jestem skłonny do wierzenia takim farsom, mającym za pobudkę raczéj osobisty interes a nie wielkość polityki. Wolę pokładać raczéj ufność w osobie samego Napoleona III. i w jego zimną politykę, aniżeli w gorączkową politykę p. Persigny, jeżeli on miał istotnie politykę odrębną i gorączkową. Czasami dobre jest temder Walpola; czasami le monde apartient aux phlegmatiques. Cesarz chciał zastąpić p. Persigny przez p. Baroche, ale ks. Hieronim udał się do cesarza i wyprosił u niego, że osobisy nieprzyjaciel jego syna nie został mianowany ministrem. P. Baroche otrzymał tylko podwyższenie pensyi, które go równa finansowo z ministrami.

Mówią ciągle i jak o rzeczy zdecydowanéj, że p. Drouin de Lhuys będzie zastąpiony przez p. Thouvenel i że jeżeli dekret dotąd nie wyszedł, to dla tego, że lękano się obrazić lorda Palmerstona. Wiadomo, że p. Thouvenel był pełnomocnikiem w Atenach w czasie dziwnego popierania przez lorda Palmerstona sprawy Pacifico. Mówią, że p. Drouin de Lhuys ma być mianowany prezesem ciała prawodawczego, jak gdyby mógł być nim senator. Korespondent Timesa nie wierzy oddaleniu p. Drouin de Lhuys, korespondent Morning Chronicle zaś wierzy, ale on niestety wierzy wszystkiemu. Jeżeli wyjdzie z ministeryum p. Drouin de Lhuys, to zapewnie z powodu jakiéj osobistości. Korespondenci trzymający się zasady, że wypada im mówić tylko o tem co będzie, zaczną zapewnie donosić wkrótce o podobieństwie wrócenia do rządów p. Persigny. Domysł ich może się sprawdzić, bo p. Persigny zajmował wielkie miejsce w życiu i myślach cesarza i takiego przyjaciela nie łatwo się wyrzeka.

Powoływanie przez rząd Rosyą do broni wszystkich jéj czerni, tak kozackich jak kałmuckich, nie zrobiło tu żadnego wrażenia. Rosya myli się w epoce, kiedy myśli o powtórzeniu czasów Gingiskana.

Rada stanu pracuje nad dwoma ważnemi projektami do prawa, z których jeden podwyższa karę na dopuszczających się powtórnie przestępstw, a drugi zmniejsza przypadki aresztów prewencyjnych i zaprowadza kaucye, na wzór angielski. Ostatni projekt do prawa może zrobić ważną reformę w prawodawstwie francuzkiem, tak nieczułem na wolność osobistą.

D. 4 Czerwca odbyła się w Quebec dziwna uroczystość. Kanadyjczycy francuzcy przenieśli do wspaniałego grobu kości Francuzów poległych w bitwach stoczonych z Anglikami r. 1759 i 1760. Gubernator Kanady, biorąc udział w téj uroczystości, pokazał że dla utrzymania aliansu z Francyą w sprawie wschodniéj, Anglia wszystko zrobić gotowa.

Mamy ciągle czas słotny. Onegdaj i wczoraj padał bez przestanku deszcz ulewny. Wczoraj grzmoty, pioruny, które zabiły dwóch ludzi przy ogrodzie botanicznym. Powiększyła się znowu obawa o urodzaj. Deszcze zatrzymują w Paryżu wiele rodzin, mających zwyczaj wyjeżdżania na wieś. Teatra

są pełne. W Variétés sztuka »La question d'Orient« robi furore, chociaż jest ona prostą farsą. Są to dwaj pijani mularze rozprawiający o sprawie wschodniéj, ale pijani są wybornemi aktorami a sztuka obfituje w mnóstwo dwuznaczników jeu de mots tak ulubionych przez Francuzów. W Odeonie grają sztukę »la Lampe Davy« napisaną przez p. Krystyna Ostrowskiego. Jules Janin, zdając sprawę z téj sztuki w Debatach tak się wyraził: »P, Ostrowski poślubił wielką miłość językowi francuskiemu, ale język nasz wzajemnością mu się nie wypłaca.« Widzicie z tego że jakkolwiekby pisali, cudzoziemcy piszący po francuzku, znajdą zawsze we Francyi szykanę i słusznie, bo obowiązki ich są insze i gdzieindziéj. Podobnéj szykany doznał od Encyklopedystów Jan Potocki, a od Blanquiego p. Skarbek, autor dotąd niepoprawionéj ekonomii politycznéj, a potrzebującéj poprawy... po polsku.

Ostatecznie, przedsiębiorstwo opery przechodzi na rachunek ministra stanu i na koszt rządu, jak się to dzieje w Warszawie. Dyrektorem opery i podwładnym ministra będzie p. Roqueplan, z pensyą 25,000 fr. Giełda przypisuje rządowi myśl wzięcia na siebie banku nieruchomego i administracyi dóbr szpitalnych. Francya coraz bardziéj się centralizuje i niema dosyć siły aby wstrzymać się w tym niebezpiecznym popędzie.

Anglia.

Londyn, 8. Lipca. — W przeszłą sobotę rozbierano kwestyą w gabinecie, a w poniedziałek na posiedzeniu rady tajnéj, czyli Napier ma otrzymać pozwolenie uderzenia na Kronstad, o które wnosił po razy kilka. Lubo nie wiadomo, co obie rady uchwaliły, ale wnoszą z rozkazu danego jenerałowi brygady H. D. Jonesowi i kompanii pionierów, do udania się na Baltyk, że przychylono się do wniosku admirała Napiera. Fregata parowa »Dauntless«, która przywiozła depesze od Napiera, wraca na Baltyk, jak mówią z odpowiedzią rządu angielskiego. Zanim »Dauntless« z Sherness odbił, odwiedził go sir J. Graham i przywiódł z sobą swego syna i syna księcia Newcastle, którzy midshipmanami zamianowani, popłyną do floty baltyckiéj.

Hiszpania.

Paryski Monitor zamieszcza następującą depeszę z Madrytu z dnia 7 Lipca: Powstańcy nigdzie się nie zatrzymują, maszerują drogą do Estremadury i Portugalii. Wojska królewskie ich ścigają.

Madryt, 7. Lipca. — Powstańcy rozpoczęli odwrót. Aranjuez opuścili zupełnie, a kolej żelazna ztamtąd do Madrytu znów pełni służbę. W nocy wkroczyły wojska królewskie do Villasa opuszczonego przez powstańców, którzy stoją w Temblecque, o cztery godzin drogi od stanowiska wojsk królewskich. Kolumną ścigającą powstańców dowodzi minister wojny. Sto żołnierzy i 6 oficerów opuściło jenerałów dowodzących powstaniem i okazali skruchę. Madryt jest spokojny, równie jak prowincye.

Według madryckiéj korrespondencyi Siècla pułkownik Garriga został przez sąd wojenny skazany na kilka lat tylko więzienia i na utratę swojego stopnia. Według innego sprawozdania mieli się dowiedzieć powstańcy, iż pułkownika Garrigę zaprowadzono do kaplicy, aby się na śmierć przygotował. Schwycili więc krewnego księcia Rianzaresa i grozili, że go także rozstrzelać będą, jeżeli na Garridze zostanie spełniony wyrok sądu wojennego. Królowa przecie ułaskawiła Garrigę przed dowiedzeniem się o zamiarze powstańców. Pułkownik Garriga tłumaczył się przed sądem wojennym, że tylko pełnił swój obowiązek, gdy był posłuszny rozkazom swoich przełożonych. Małżonka pułkownika ogłosiła w Heraldo podziękowanie przesłane królowéj w dniu 3. Lipca.

Austrya.

Wiedeńska Kopirte Zeitungs Korrespondenz powiada, że gabinet wiedeński ma zamiar propozycye rosyjskie przedłożyć wiedeńskiéj konferencyi, celem rostrzygnięcia kwestyi, czyli rosyjskie propozycye można przyjąć lub odrzucić. Wysłano do Londynu i Paryża poufne zapytanie, czyli propozycye rosyjskie nie nastręczają punktów, do zawiązania układów. Zapytanie to zajmie czasu 3 tygodnie. Książe Gorczaków miał oświadczyć, że posiada bardzo obszerne pełnomocnictwo do dalszych układów.

— Odpowiedzi gabinetów bawarskiego i saskiego na wezwanie o przystąpienie do traktatu austryacko pruskiego z dnia 20. Kwietnia, nadeszły właśnie do Wiednia i zadosyć uczynią wezwaniu. Konferencya bambergska w któréj upatrywano zaród niezgody w rzeszy niemieckiéj, straciła całą ważność swoją, a kraje niemieckie przystępują jeden po drugim do przymierza które zastrzeżeniami i wątpliwościami ze swéj strony osłabić chciały.

— Volkshalle pisze w tym względzie z Kasselu: Plan początkowo powzięty, aby raz jeszcze utworzyć zjazd na wzór bambergskiego i odpowiedź dworów wiedeńskiego i berlińskiego poddać pod obrady, zaniechany jak się zdaje został przez 8 rządów niemieckich. Porozumiały się one ze sobą na piśmie, skutkiem czego przystąpiły bez zastrzeżeń do przymierza austryacko pruskiego. Sam tylko Wirtemberg ostatnie usiłowanie uczynił w myśl konferencyi bambergskiéj, iż nie wprzód się oświadczy, dopóki nie będzie mu wiadomą odpowiedź z Petersburga. Jeżeli odpowiedź będzie odmówna, zawsze jeszcze zdaniem gabinetu sztutgardskiego czas nie stracony i przystąpić do przymierza można, jeżeli będzie przyjazna, skorzysta nie obraziwszy Rossyi przystąpieniem zawczesnem do aktu dla niéj niemiłego.

— Gaz. poczt. frankfurtska podaje następny artykuł, ważny ze względu na źródło z którego pochodzi, gdyż jak wiadomo dziennik ten zostaje pod wpływem dyplomacyi. »Stanowcze postępowanie gabinetów wiedeńskiego i berlinskiego ma przekonać Rossyę, jeśli się ta czuje być umiarkowaną, iż prawdziwe znaczenie pentarchii europejskiéj zawisło na tém właśnie, iż żadne z pięciu mocarstw nie może nic przeciw woli czterech innych przedsiębrać. Liczymy na roztropność Rossyi. Samo jeograficzne położenie wkłada na Austryą obowiązek starać się najskuteczniéj o przywrócenie pokoju przez to, że zająwszy księstwa naddunajskie, faktycznie stanie pomiędzy dwoma stronami wojującemi i rozdzieli strony walczące na najważniejszym placu boju. Cofną się Rossyanie za Prut, to również Turcy i ich sprzymierzeńcy nie mogą przejść Dunaju. Zważywszy przytém, że obie strony zbogaciły się doświadczeniem, a stracili ułudę jedną więcéj; Rossyanie stracili wiarę w militarną przewagę swoją, państwa morskie w niezłomną potęgę flot swoich; zatém z wzajemnego położenia wypływa konieczność układania się o pokój. Jaki cel układy te mieć będą, w tém trudno się mylić. Wszakże zasługa przyprowadzenia sporu do rozwiązania należy bezprzecznie państwom niemieckim, a z pewnością oczekujemy, iż związek niemiecki będzie miał w niéj udział.« Ostatnie te słowa są grzecznym komplementem dla Niemiec za porzucenie zamiarów konferencyi bambergskiéj.

— Mówią, że książe Daniel czarnogorski nadesłał do Wiednia pismo swoje pod dniem 20. Czerwca, w którém najuroczyściéj zapewnia, iż staraniem jego będzie utrzymać w kraju spokojność i unikać wszystkiego, coby rządowi austryackiemu niemiłem być mogło. Wpływ Rossyi w tym kraiku przechodzi widocznie na Austryę.

(Kor. Cz.) Wiedeń, dn. 5 Lipca. — Kwestya indemnizacyi dla Galicyi zbliża się do zupełnego zakończenia. Obligacye, któremi podług postanowienia najwyższego, summy należne obywatelom wypłaconemi będą, już są pod prasą. Tym którzy po otrzymaniu takowych, prędko i korzystnie gotówkę uzyskaćby chcieli, przypomnieć można, że bank naradowy, stósownie do statutów swych, takowe obligacye w skład bierze z procentem4%, a zatem z zyskiem 1% dla właścicieli. Zresztą zdaje się, że papiery te równo z metalikami w kursie stać będą.

Rząd myśli także nad przyspieszeniem o ile można wprowadzenia w życie organizacyi sądowéj. Nominacye do sądów apelacyjnych już przedstawionemi zostały do potwierdzenia NPanu. Organizacya sądów powiatowych (Bezirksgerichte,) przedstawia najwięcéj trudności.

Z teatru wojny nic nowego. Wojska rosyjskie koncentrują się w Multanach. Dzienniki francuzkie mówią, że chcą faire front à l'Autriche. Być może, lecz faire front n'est pas encore affronter. Toż samo możnaby powiedzieć i o rozporządzeniach tutejszych. Doniosłem i zdaje się być prawdopodobnem, że układy będą się mogły znowu rozpocząć. Nadzieja ta zajaśniała nagle w wysokich sferach. Spodziewać się należy, że jest w związku z odpowiedzią z Petersburga, którą może już jutro ks. Gorczakow gabinetowi tutejszemu wręczy: gdyż poseł ten spodziewany co chwila.

NN. Państwo bawią ciągle w Luxemburgu. Lecz cesarz jest prawie codzień w stolicy.

Galicya.

Lwów, dnia 2. Lipca. Czas kontraktów tegorocznych minął prawie bez śladu. Żadnych tranzakcyi majątkowych, żadnego odbytu u kupców, żadnych nadzwyczajnych widowisk, szlachty bardzo mało, słowem kontrakty zredukowały się na zero, a życie czerwcowe było tak skromne, tak potulne, że najsurowszy moralista nicby mu zarzucić nie mógł.

Majątków ziemskich jest zawsze wiele na sprzedaż, każdy żyd faktor nosi je tuzinami w swojéj kieszeni, lecz kupców bardzo mało, a przytém ceny dóbr są pomimo małéj stosunkowo konkurencyi kupców tak wysokie, że dokupić się ich trudno. Sprzedaż dóbr ziemskich odbywa się teraz wyłącznie prawie na publicznéj licytacyi, i o ile dobra przy sprzedaży z wolnéj ręki są drogie, o tyle przy sprzedaży przymusowéj są tanie, idą częstokroć za pół darmo; co ztąd pochodzi, że lata czasem czekać trzeba, zanim licytacya uzyska sądowe potwierdzenie. Jedni tylko żydzi nie znają stagnacyi w interesach. Kontrakty czy nie kontrakty, każda pora dla nich korzystna, bo gotówka u nas jest bardzo rzadką, u nich zaś gotówka żywiołem życia, spekulacya narodowością, pieniądze armią, solidarność i kredyt wzajemny polityką, i łatwiéj by im przyszło samego Jehowę zdradzić, aniżeli z tych odwiecznych zasad cokolwiek uronić. *Przy takiéj konstallacyi cały ruch kontraktowy o nich się opiera, oni téż jedynie ciągną z niego korzyści, zwłaszcza że interesa kontraktowe na samych pożyczkach się ograniczają. Nowe prawo o lichwie, które* sprawy lichwiarskie sądom karnym oddało, podcięło im cokolwiek skrzydła, lichwiarz nie lęka się wprawdzie kary jako kary, lecz zamknięcie kilkutygodniowe pozbawia go sposobności dalszéj spekulacyi, i ta to okoliczność wisząca nad nim jak miecz Damoklesa, stała się znaczną zaporą lichwy. Wszakże prawo o lichwie dotknęło uboższych jeno spekulantów, a mianowicie tych, którzy się na interesach z samém tylko miastem ograniczali, na wieś zaś pożyczki ichwiarskie idą nieprzerwanie, bo nie ma obawy, aby obywatel wiejski wytoczył lichwiarzowi proces. Majętniejsi żydzi mają obecnie większą nawet łatwość do podobnych interesów, aniżeli przedtém. Jako przemysłowcy mają w kassie oszczędności a szczególnie téż w filii banku narodowego kredyt na weksle otwarty, w ambarasie więc o gotówkę nigdy być nie mogą, a co w zakładach tych pożyczą, dla siebie na 4 lub 5 proc., to puszczają między szlachtę na 18 do 25 procentu.

Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego nie skończyło jeszcze swych posiedzeń. Na najbliższém posiedzeniu przystąpi do ustanowienia władz towarzystwa.

W teatrze polskim piątkowe przedstawienie dane było na benefis Jana Nepom. Kamińskiego. Licznie zgromadzona publiczność złożyła dowody pamięci i wdzięczności dla założyciela naszéj sceny. (Czas.)

Kronika miejscowa.

Bydgoszcz, d. 9. Lipca. — Jedna z najciekawszych spraw kryminalnych odbyła się tu wczora przed licznie zgromadzoną publicznością, w obec sądu złożonego z przewodniczącego radzcy apellacyjnego Vangerów, radzcy sądu powiatowego Ruhe i sędziów powiatowych Brostowskiego, Dra Rakowskiego i Lacha, tudzież sędziów przysięgłych. Na ławie oskarzonych zasiedli: 1) były kupiec Otto Berthold z Bydgoszczy 20 lat liczący, ewanielik; 2) były rządzca gospodarstwa Józef Dembski, także z Bydgoszczy 33 lat liczący, katolik; 3) kupczyk Richard Groth z Torunia 18-letni, ewanielik; 4) pisarz prywatny Gustaw Groppler 21 lat liczący, ewanielik, z Bydgoszczy. Berthold i Groth zasiedli na ławie z uśmiechem na ustach. Groth nawet kilka razy głośno się rozśmiał.

Prokurator Ring odczytał oskarzenie osnowy następującéj: wieczorem d. 28. Kwietnia r. b. około 8 godziny przyśli do lekarza Dra Allerta mieszkającego przy ulicy Fryderyka w Bydgoszczy dwaj nieznajomi męszczyzni, z których młodszy (Berthold) radził się jego w podejrzanéj chorobie. Starszy (Dembski) pozostał przy drzwiach. Pierwszy nazwał się Berendtem i oświadczył, że życzy sobie być wyleczonem w dniach 8, ponieważ koniecznie musi wyjechać do Frankfurtu n. O. do swojéj narzeczonéj na zaręczyny. Dr. Allert oświadczył, że niemoże w tak krótkim czasie być wyleczonym i kazał przyjść choremu nazajutrz. W czasie téj rozmowy, starszy oglądał się na wszystkie strony po pokoju. Nazajutrz nieprzybyli oni, ale dopiero w niedzielę d. 30.

Kwietnia wieczorem o wpół do dziewiątéj. Dr. Allert siedział przy stole, chory się zbliżył do niego, a starszy oglądał obrazy rozwieszone na ścianie. Gdy Dr. Allert zapisywał receptę, rzucili się na niego goście, rękoma poczęli go dławić, tak że stracił przytomność, raz tylko zakrzyknął i upadło krzesło na ziemię, na którém siedział. Chałas ten usłyszał służący lekarza Hintz, który znajdował się w kuchni i wyszedł do sieni, w tém otworzył ktoś drzwi od pokoju pańskiego i szybko wybiegł na schody, za nim drugi jeszcze spieszniéj. Gdy Hintz wszedł do pokoju, ujrzał pana swego stojącego przy krześle obalonem, trzymającego w ręku fajkę i krzyczącego: chwytajcie złodziei! Krew spływała od głowy na twarz jego. Na stole leżały cztery postronki, a w sieni znaleziono nóż. W pokoju pozostał kapelusz jedwabny. Dnia 20. Maja r. b. odkryto zbrodniarzy, Bertholda i Dembskiego. Berthold syn nauczyciela zmarłego w Beskowie, uczył się kupiectwa w Gdańsku i objął po bracie w Bydgoszczy zmarłym handel cygar i tabaki, który prowadził do d. 1. Marca. Józef Dembski urodził się w Witkowie pod Gnieznem, rodzice jego zmarli w Piotrkowie, on sam powiada, że chodził do gimnazium w Łęczycy i Krakowie, a w roku 1848. został wydalony z Austryi. Udał się do Wrocławia, nauczył się gospodarstwa wiejskiego i nareszcie służył w szubinskim powiecie. Ztamtąd odszedł i żył z wsparć w Bydgoszczy, które mu znajomi i rodzeństwo przysyłali z Warszawy. Poznał się też wkrótce w Bydgoszczy z Bertholdem i Gropplerem i wyznał, że tam istniał związek, na którego czele stał Berthold i do którego został przyjętym. Związek ten miał na celu zrobienie rewolucyi i wywrócenie stosunków społecznych. Zaprowadzili go związkowi na pole wieczorem i odebrali od niego przysięgę związkową. Groppler, syn zmarłego rendanta potwierdził także, że istniał związek. Szczególniéj Berthold jako ekscentryczny człowiek zwykł był często mawiać, że ma zamiar zaprowadzić stan rycerski i prowadzić wielkie wojny. Chciał zostać wielkim bohaterem i przejeżdżać się po ulicach w zbroi. Na to przecie potrzeba mu było pieniędzy i miał chrapkę na kassę główną rejencyi, na pocztę, a nakoniec na bogate osoby, jak na radzcę sprawiedliwości Schoepkę. Za pieniądze zabrane miano sobie zakupić broni. Groth syn rachmistrza z Torunia był w służbie u radzcy handlowego Knopfa w Bydgoszczy i z powodu defektu 50 tal. został z służby w Lutym r. b. wydalony. Poznał się z Bertholdem i Gropplerem, przyjęty do związku złożył przysięgę, jako będzie ślepo posłusznym Bertholdowi. Formę przysięgi wyjęto z romansu: sprzysiężenie w jaskini czartowskiéj. Grotha za śpiega używano. Był raz u radzcy Schöpke, a drugi raz u Allerta, aby poznać miejscowość. Dowiedział się, że Allert odebrał procenta i ma u siebie leżących 30 do 40,000 tal. Berthold miał za każdym razem przy sobie nabity pistolet. Prokurator więc oskarżył Bertholda i Dembskiego o zamierzone morderstwo i rabusiostwo w bandzie, a Grotha i Gropplera o udział w tych zbrodniach.

Ponieważ Dembski oświadczył, że niezrozumie dobrze po niemiecku, przeto śledztwo i akta prowadzono w dwóch językach i w dwóch językach odczytano akt ogromny oskarzenia. Przewodniczący zapytał oskarzonych, czy się czują być winnymi. Berthold odpowiedział, że tylko chciał się dopuścić rabunku, ale nie morderstwa; podobnie Dembski. Groth uśmiechając się rzekł, że zupełnie nie jest winnym, a Groppler że wcale niewinny.

Berthold powiada, że oskarzenie we wielu punktach zgadza się z prawdą, wyjąwszy związku. Na zapytanie, jak przyszedł do niedostatku, odpowiedział: *byłem lekkomyśluy, grałem w karty i przegrałem pieniądze.* Co do Grotha, powiada, że go wysłał na zwiady do pomieszkania Allerta, a od Gropplera pożyczył paletota na wizytę do Allerta. Całą winę spędza na Dembskiego.

Dembski powiada, że Berthold namówił go do rabunku u Allerta, że Berthold Allerta dławił, że tylko poszedł do tego lekarza, ponieważ mu Berthold groził. Związek zaś miał na celu zrabowanie kass rejencyi, poczty i osób prywatnych. Za zrabowane pieniądze miano broń zakupić i rewolucyą podniecić. Dembski mieszkał przez pewien czas u Gropplera i przez niego został zaprowadzony na pole, celem złożenia przysięgi jako nowy człowiek związku. Uklęknąłem jak mi kazano, rzekł Dembski i położyłem ręce na sztylet. Wprawdzie po niemiecku składałem przysięgę, ale jéj zupełnie nie rozumiałem, to tylko przypominam sobie, żem przysiągł być wiernym Bertholdowi. Po téj ceremonii podał mi rękę Berthold i rzekł: teraz jesteś naszym bratem! Potém opowiadał mi o związkach w Berlinie i Szczecinie, mówił o powszechnéj rewolucyi i że ma polecenie od jenerała związku, do przyjmowania członków do związku, dodając: mamy broń i pieniądze! Dembski uczynił uwagę, że gdyby był wiedział, że związek ma na celu zrabowanie kass i osób prywatnych, nie byłby do niego przystąpił. Sądził, że to związek polityczny. — Dembski także zeznaje, że Berthold odwiedzając Dr. Allerta miał przy sobie pistolet i sztylet. Ułożyli zaś taki plan, Berthold miał pochwycić Dr. Allerta, związać go i przyrzucić pościelą tak, aby niemógł krzyczeć, a potém przystąpić do rabunku. Kapelusz pozostawiony u Allerta był własnością Gropplera.

Groth powiada, że wiedział o rabunku zamierzonym u Allerta, że mu o tem Berthold powiadał. Na zapytanie, jak się on porozumiewał z Dembskim oświadczył, że Groppler służył im za tłumacza. Co do rabunku u radzcy sprawiedliwości Schoepke zeznał Groth: chcieliśmy pójść do niego, aby go zrabować, już byliśmy nawet w drodze, aleśmy planu niewykonali. Plan ten ułożyliśmy z Bertholdem, Dembskim i Gropplerem, ponieważ Schopke dopuścił się zdrady na jednym członku naszego związku, w skutek czego członek ów został aresztowanym. O zdradzie téj niechciał Groth więcéj powiedzieć. Zeznał przecie, że przy przedmieściu kujawskiém złożył przysięgę jako członek związku.

Groppler powiada, że wcale niewiedział o zamierzoném zrabowaniu Dra Allerta, Berthold chciał zrobić rewolucyą i z całą młodzieżą z prowincyi poznańskiéj ruszyć do Berlina. Pewnego razu powiedział Berthold, że doprowadzi do skutku zmianę rządu, że uderzy w 50 ludzi uzbrojonych w pistolety i zdobędzie Szpandawę. (Smieją się i Groth na głos się śmieje, co mu nagania przewodniczący). Na zapytanie, czyli radzca Schoepke miał być także zrabowanym, rzekł Groppler: Tak! Na Wismannshöhe pod Bydgoszczą rozmawialiśmy o tym planie, któremu się przysłuchiwał jeden podoficer od landwery. Przewodniczący: czemuś z nimi poszedł? Oskarzony: bom chciał się sprzeciwić wykonaniu tego planu, śliśmy, bo Berthold groził każdemu zastrzeleniem, kto za nim niepójdzie. Nosił zawsze przy sobie pistolet. Za tłumacza nigdy nie służył Bertholdowi. Konfrontacya nastąpiła pomiędzy oskarzonymi, ale każdy przy swojém obstaje.

Przesłuchano 9 świadków. Dr. Amort powołany nazajutrz do Dra Allerta zeznaje, że rana Alberta była dosyć głęboka i dochodziła do czaszki, tak że mogła być nożem zadana, dwie inne rany były mniejsze i mogły nastąpić w skutek upadnięcia na podłogę.

Świadkowie zeznają, że Groppler w dniu napaści leżał chory w domu i niewychodził z izby.

Po wysłuchaniu obron i odporze prokuratora, sąd przysięgłych wyszedł na ustęp, a po dwugodzinnéj naradzie uznał Bertholda i Dembskiego winnymi zamierzonego rabunku, Grotha winnym współudziału, Gropplera niewinnym. Deputacya sądowa skazuje Bertholda na 12 lat więzienia w domu karnym i na 10 lat pod dozór policyjny, Dembskiego na lat 10 więzienia w domu karnym i na 10 lat pod dozór policyi; Grotha na 2 lata więzienia, a Gropplera uwalnia.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, d. 12. Lipca. — W rozpoczętéj na dniu dzisiejszym 1. kl. 110 kr. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 5000 tal. na nr. 33,921; 2 wygrane po 2000 tal. na nra 32,543 i 48,016; jedna wygrana 800 tal. na numer 28,405; 3 wygrane po 300 tal. na nra 21,848. 42,094 i 79,293; 4 wygrane po 100 tal. na nra 10,550. 63,602. 70,958 i 85,922.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Lipca. — Pszenica 85—95 tal., żyto 70—71½ tal., jęczmień 50—53 tal., owies 38—42 tal., groch 68—76 tal., olej rzepiowy 13⅜ tal., oléj lniany 13½ tal., okowita bez beczki 32 tal.

Szczecin, dn. 12. Lipca. — Zyto 66—73 tal., olej rzepiowy 14 tal., okowita 11¾ tal.

Przybyli do Poznania dnia 13. Lipca.

BAZAR: Chłapowski z Zdroju.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kirstein z Hanoweru; Neuhof i Knoblauch z Berlina; Heinke z Wrocławia.
HOTEL BAWARSKI: Bojanowski z Karsewa; Dziembowski z Gniezna.
HOTEL DREZDENSKI: Grabowski z Koninka; hr. Casnor z Guhrau.
HOTEL DU NORD: Kozicki z Mąkownicy; Zabłocki z Malic.
HOTEL PARYSKI: Skaławski z Wrączyna; Gniatczyński z Targowéjgórki.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Trąmpczyński z Środy; Alkiewicz z Czernijewa.
HOTEL BERLINSKI: Bayer z Kwilcza; Wolski z Komaszyc.
HOTEL EICHBORNA: Radziejewski z Wrześni; Bergas z Grodziska; Gelbstein z Łopienna.
POD KORONĄ: Kwilecki z Nowego miasta; Meinnicke z Pniew.
HOTEL KRUGA: Töffling i Tepper z Nowegotomyśla; Mertner z Płaczkowa; Diener z Rydzyny.
W mieszkaniu prywatnem: Kolski z Arkuszzwa, ul. Podgórna nr. 7

Teatr Polski z Krakowa w Poznaniu.

W piątek, dnia 14. Lipca r. b. ***Zabobon*** czyli ***Krakowiacy i Górale***, opera w 3 aktach przez J. N. Kamińskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego. ***F. Wallner.***

Rozpoczęcie handlu.

Niniejszém mamy zaszczyt donieść, iż w mieście tutejszém rozpoczęliśmy

handel komisyjny, spedycyjny i incassowy

pod firmą:

Baltes, Weller & Comp.

Polecając przedsiewzięcie nasze łaskawym względom, staraniem naszém będzie, położone w nas zaufanie, co tylko w mocy naszéj będzie, uiścić.

Poznań, 11 Lipca 1854.

Karol Herm. Baltes. Herm. Ed. Weller.

Lokal handlowy przy ulicy Szewskiéj Nr. 2 i 3.

Prawdziwy Portland Cement

na rachunek angielskiego domu handlowego otrzymał w komis i ofiaruje tanio

Moritz S. Auerbach, spedytor.

Kantor przy Dominikańskiéj ulicy 7.

Wagi dziesiętne patentowane Prof. Schönemana w różnych cenach i wielkościach, poleca handel Żelaza i Maszyn ***F. Oberfella i Spółki***, przy Rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 92. w Poznaniu.

Szynkownia obszerna oraz ***kramy handlowe*** i ***pomieszkania*** świeżo odnawiane są pod Nr. 13. i 14. Ulicy Wrocławskiéj każdego czasu przez wynajęcie do zamieszkania.

Nasienie rzepy ścierniskowéj z 53. r. poleca Handel legumin ***Maurycego Briske***, na rogu Wronieckiéj i Kramarskiéj ulicy Nr. 1.

W Sokolnikach małych pod Szamotułami są jeszcze barany na sprzedaż.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 12. Lipca 1854.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	97
dito z roku 1850	4½	—	94⅞
dito z roku 1852	4½	—	94⅞
Obligi długu skarbowego	3½	—	83¾
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	97½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	95¼	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	91¼
dito Pomorskie	3½	95¾	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	100
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	92
dito Szląskie	3½	94¼	—
dito Prus Zachodnich	3½	89½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93⅞
Louisdory	—	—	107
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	83¾